Nr. 83. — **Rocznik XXII.** **Środa, 12 kwietnia 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 kwietnia.

Z bieżącéj chwili.

(Zamach na Księcia Prymasa Vaszarego. — Interwiew p. Andrieux.)

Tylko w naszych czasach bezbożności i panowania „liberalnego rozumu“ był możliwy zamach, który wczoraj usiłowano popełnić w Peszcie na osobie Księcia Prymasa Vaszarego. W dalszym następstwie liberalnéj walki przeciwko Kościołowi, a raczéj przeciwko życiu pobożnemu, przyszło do téj ostateczności, że nawet namaszczona głowa nie jest bezpieczną przed zamachami, że lada przeciwieństwo, lada zawód popycha ludzi, wychowanych w szkole „bezreligijnego wychowania“, do użycia broni zabójczéj. Oto telegramy, które otrzymujemy z Pesztu:

Peszt, 10 kwietnia. Zwolniony ze służby kiper zamierzał dzisiaj popełnić zamach na osobie księcia prymasa Vaszarego. Sekretarz księcia prymasa, dr. Kohl, rzucił się pomiędzy złoczyńcę a ks. prymasa Vaszarego i w skutek tego otrzymał pięć pchnięć nożem. Księżę prymas został ocalony. Wiadomość o tym zamachu wywołała powszechne oburzenie.

Peszt, 10 kwietnia. O zamachu przeciwko księciu prymasowi Vaszaremu donoszą co następuje: Ze służby zwolniony kiper Szolics wręczył dzisiaj w południe księciu prymasowi prośbę piśmienną. Książę prymas cofnął się do dalszych pokoi, a swego sekretarza dr. Kohla pozostawił z Szolicsem. Naraz służba usłyszała krzyki i gdy przybiegła, zastała sekretarza i Szolicsa, powalonych na ziemi i walczących na śmierć lub życie. Sekretarz miał pięć ran i był już bez przytomności, tak iż nie mógł poczynić żadnych zeznań. Złoczyńcę przyaresztowano. Wedle tego przedstawienia rzeczy, nie wiadomo jeszcze, czy zamach był skierowany przeciwko księciu prymasowi, czy też przeciwko jego sekretarzowi.

Peszt, 11 kwietnia. O zamachu rzeczonym donoszą w dalszym ciągu: Sekretarz dr. Kohl zaprowadził kipera Szolicsa do księcia Prymasa, aby mógł osobiście prosić o przyjęcie napowrót do służby. Gdy Szolics otrzymał odmowną odpowiedź, uderzył na ks. Prymasa Vaszarego z ostrym nożem w ręku. Dr. Kohl rzucił się jednak na zbrodniarza i otrzymał pięć ran, pomiędzy niemi dwie bardzo niebezpieczne. Służba przybiegła natychmiast i opanowała zbrodniarza, który żałował, że nie zabił księcia Prymasa i oprócz tego oświadczył, że gdyby zamach był mu się powiódł, to popełniłby samobójstwo. Arcyksiążęta, ministrowie i dostojnicy składają osobiście powinszowania ks. Prymasowi Vaszaremu.

Znany ze swych rewelacyi panamskich, były prefekt policyi paryskiéj, p. Andrieux przyjmował w Mülhausen, gdzie bawi u swego szwagra, kilku dziennikarzy, pomiędzy innemi korespondenta berlińskiego „Tageblattu.“ Mówiąc o ogólnéj polityce, oświadczył p. Audrieux, że położenie Francyi jest bardzo poważne i że tylko energiczni i bezwzględnie rzetelni mężowie zdołaliby przywrócić we Francyi spokojniejsze stósunki. Daléj sądzi on, że ministerstwo p. Dupuy nie będzie trwałym i że nowe wybory będą wielką niespodzianką. Oportuniści wraz z radykałami polegną przy wyborach, naród bowiem ma już dosyć oportunistycznych rządów i przeciwnikom dopomoże do zwycięztwa. Carnota uważa on za człowieka honorowego, za prawdziwego republikanina, który umie godność rzeczpospolitéj reprezentować. Pan Andrieux wątpi jednak, czy zdoła się on utrzymać na godności prezydenta. Carnot trzyma się programu Gambatty i wskutek tego nie zgodzi się z nową Izbą, je li nie poczyni ustępstw.

Następnie rozmawiano o oświadczeniu ministerstwa p. Dupuy. „Jedynie Izba — mówił Andrieux — jest decydującą, a jeśli tam ministeryalne oświadczenie doznało pomyślnego przyjęcia, to wystarcza to. Senat jest w skutek swego składu zupełnie niepopularny z powodów całkiem zrozumiałych. Zresztą powaga senatu nie datuje się od tak dawna; dopiero w ostatnim czasie zdołał senat pozyskać pewne znaczenie. Wedle mego zdania, Constans nie zagraża niebezpieczeństwem nowemu ministerstwu. Nie chcę rozbierać, czy i o ile Constans miał udział w sprawach panamskich, gdyż jak wiadomo, zaprzeczał on wszelkim pogłoskom. Constansa za mało znam jako polityka, aby wydać trafny sąd o nim. Constans jest bardzo tajemniczy; przestaje on z członkami wszystkich stronnictw, nie zdradzając swego stanowiska. Pochlebiają mu wszędzie i każde stronnictwo stara się pozyskać go dla swoich celów. Ma on też stosunki z wszystkiemi stronnictwami i na podstawie tych stosunków dostanie się może do władzy. Tymczasem nie jest to bardzo prawdopodobne.“

Na pytania w sprawie panamskiéj odpowiadał Andrieux z wielką rezerwą. Gdy jednak korespondent „Tageblattu“ zauważył, że o sprawie téj rozmawiał już w Saint-Dié z innymi politykami, Andrieux stał się mowniejszym: „Byli to ludzie (rzeczeni politycy), którzy sprawę panamską przedstawiali jako rzecz bez znaczenia i powiedzieli może panu, że nie jest ona tak niebezpieczną. Ja jednak patrzę na sprawę tę innemi oczyma. Ja uważam ją za hańbę dla mojéj drogiéj ojczyzny i mocno żałuje, że nieczyniono wszystkiego, aby winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Wiem ja bardzo dużo i spełnię mój obowiązek. Wiem bardzo dobrze, że Arton zaznaczył na pewnéj liście 104 sprzedajnych deputowanych i senatorów. Jeśli zaś Artona uważają za przebiegłego lisa, którego pogoń nie może doścignąć, to jest to poprostu śmiesznością. Arton jest dokładnie informowany o swéj pogoni i dla tego nie trudno mu ukryć się przed sprawiedliwością. Gdyby mnie rząd upoważnił, to zobowiązałbym się w krótkim czasie przyaresztować Artona. Ale i bez tego przeprowadzę mój plan, — chociażby lepiéj było, gdyby się inaczéj stało; rząd francuzki przedstawi się bowiem w szczególniejszem świetle, jeśli to, czego organa policyjne nie zdołały dokazać, dokaże człowiek prywatny, któremu oprócz tego robi się rozmaite trudności. Czy policya w istocie tak mało wie, jak okazuje — jest to sprawa, o którą nie będę się sprzeczał, sądzę jednak, że policya jest nie gorzéj odemnie poinformowaną.“

Tyle z interwiewu byłego prefekta policyi. Nie chcemy nikogo posądzać, nie chcemy również brać w obronę rządu francuzkiego, ale sposób występowania p. Andrieux robi bądź co bądź wrażenie, jakoby chodziło mu przedewszystkiem o łowienie ryb w mętnéj wodzie. W tem przeświadczeniu utwierdza nas także powyższy interwiew.

Wiedza a wiara u socyalnéj demokracyi.

Nowożytny liberalizm i wychowana przezeń socyalna demokracya depcą nogami prawdy objawione i spoglądają z uśmiechem wyższości i politowania na ludzi wierzących. Wiara jest u nich objawem niedojrzałości, braku samodzielnego myślenia; tylko rozum i zdobyta przezeń wiedza ma realną dla człowieka wartość, może mu stawiać przepisy życiowe i doprowadzić go do uszlachetnienia. Najwięksi jednak badacze i uczeni, znając dokładnie dzieje ludzkiéj rozumowéj pracy i gubiąc się sami w próżnych dociekaniach, przyznali ostatecznie, że w wielu rzeczach jesteśmy nieświadomi i takimi też pozostaniemy, że niejednéj zagadki ludzkości rozumem nigdy nie rozwiążemy, bo rozum ma granice i nie na wszystkie pytania odpowiedzieć może. Gdyby ci uczeni chcieli krok daléj postąpić, toby musieli równie bezstronnie oświadczyć, że tam, gdzie rozum ludzki się kończy, tam się zacząć winna wiara w prawdy objawione przez rozum nie ludzki, nie ograniczony, doskonały, przez Boga.

Niestety, nie każdy, który poznał granice rozumu ludzkiego, zrozumiał potrzebę wiary, woli oddać się zwątpieniu a wiarę wyszydzić. A jednak człowiek mimo całéj swojéj buty i zarozumiałości, lekceważąc sobie wiarę przez samego Boga objawioną, staje się tak często niewolnikiem ślepéj wiary w bezpodstawne mrzonki przez siebie lub sobie podobnych wymyślone, których wywodami rozumu poprzeć nawet nie zdoła. I nie razi go to wcale, że ta ślepa „wiara“ staje w dziwnéj sprzeczności z jego własną bałwochwalczą czcią dla rozumu, któremu wyłącznie prawo kierowania człowiekiem przyznaje.

W taką też sprzeczność popada socyalna demokracya. Nauka, na któréj gruncie ona rozbiła swoje namioty, nie jest niczem innem, jak wiarą, ślepą wiarą w bezpodstawne twierdzenia, które jéj poddają „uczeni“ pod powabną pokrywką „nauki“.

Podstawą socyalizmu podług Bebla jest teorya Darwina, wedle któréj człowiek pochodzi od małpy. Zapatrywanie wszystkich przywódców socyalnéj demokracyi na życie i historyą ludzkości jest czysto materyalistyczne, które dla Boga nie ma żadnego miejsca. Lecz czy pochodzenie człowieka od małpy jest faktem naukowo stwierdzonym? Coś podobnego twierdzić może chyba ten, który rozmyślnie chce oszukiwać ludzi; nawet u uczonych bez wiary nie uchodzi to za fakt stwierdzony ale za hipotezę, za twierdzenie, o które można się sprzeczać. Czy jest daléj dowód lub fakt jaki, któryby dawał komukolwiek prawo zaprzeczania istnienia Boga? Nikt jeszcze takiego dowodu ani takiego faktu nie podał. Wielokrotnie wzywano przeciwników, aby wskazali choć jeden fakt naukowo stwierdzony, któregoby wiara prawowiernemu katolikowi przyjąć nie pozwalała, ale nikt się z takim faktem nie zgłosił. Prosta tego przyczyna: nie ma takiego pewnika naukowego, któryby z wiarą kościoła stał w sprzeczności. Nie pewniki, nie dowody naukowe sprzeciwiają się wierze i kościołowi, ale sprzeciwiają się próżne przypuszczenia i niedowiedzione twierdzenia „uczonych“. Nieprzyjacielem kościoła nie jest prawdziwa nauka, która stawia dowody dla twierdzeń swoich, ale owa tak zwana „nauka“, która twierdzi a nie dowodzi, ktora tylko wierzy i przypuszcza i która jutro nazwie to głupstwem, co dziś jako prawdę ogłasza.

Jest to tedy tylko próżnem renomowaniem, jeżeli „światli“ ludzie oświadczają, że ich hasłem jest wiedza, a nie wiara. Łudzicie sami siebie! wasza wiedza jest tylko inną odmianą wiary; wierzycie po prostu tam, gdzie udajecie wiedzę i zawierzacie śmiało, choć sobie powiedzieć musicie, że za lat sto śmiać się będą z waszéj „nauki“ — i wierzyć w błąd inny znowu.

Właśnie główny wasz artykuł wiary o małpiem pochodzeniu coraz więcej w świecie walor tracić poczyna, a wy przychodzicie w sam czas, aby z wytartéj szaty, którą zrzuca z siebie nowożytna nauka, przykrajać dla robotnika nowy spencerek.

Mimo zaś wielkich przechwałek przedstawia się pielęgnowanie nauki w obozie socyalno-demokratycznym bardzo mizernie. Gazeta „Vorwärts“ chwaliła się przed dwoma laty, że klasa robotnicza przejmuje na siebie wielki spadek niemieckiéj filozofii, niemieckiéj nauki, że jest przedstawicielką wielkich idei i prawdziwéj cywilizacyi. Opierając się na tak bombastycznem wyznaniu mógłby człek niedoświadczony sądzić, że każdy socyalny demokrata, który przypadkiem nie należy do prostych mas ludowych, jest ciężko uczonym filozofem, który w samotności i zamroczeniu ślęczy nad zagadkami ludzkości.

Ale tak nie jest. Większa ich część zdobyła swe „wiadomości“ bez pracy i łamania sobie głowy po prostu z popularnych pism i broszur, które w dziedzinie naukowéj bardzo często zajmują to samo miejsce, jakie zajmują w literaturze pięknéj owe romanse po tylnych schodach domów obnoszone i kucharkom sprzedawane. O głębokości tego rodzaju nauki nie ma co mówić, jest to modna powierzchowność, która wszystko nagryza i zostawia żołądek zepsuty, jak mówi poeta Lenau.

Oto uczeni: Lafargue, „profesor rewolucyi“, wykłada pismo święte i tłomaczy wyraz „Elohim“ (Bóg) jako „hordę“, z któréj w czasie wspólności żon wyszła ludzkość cała. Przytem popisuje się taką obfitością najciemniejszych i najtrudniejszych nauk, że zaręczyć można z góry, iż ani jednéj z nich nie studyował. Bebel mówi i pisze o chrześciaństwie i małżeństwie chrześciańskiem z ignorancyą, wołającą do nieba o pomstę, i na podstawie téj ignorancyi czuje się Bebel zdolnym i powołanym do zwycięzkiego zwalczania nauki chrześciańskiéj.

Liebknecht n. p. wie na pewno, że pierwsi chrześcianie żyli we wspólności żon, a Frohme powołuje się na dzieła św. Tomasza z Akwinu, z których, sądząc po jego cytatach, widocznie ani oprawy nie widział. Socyalno-demokratyczny blachnierz mówi przed zebranymi „towarzyszami“ o rozwoju astronomii, szynkarz o stosunkach mieszkalnych w państwie wschodnio-rzymskiem, szewc o literaturze nowożytnéj. We wszystkich dziedzinach jest socyalny demokrata jak u siebie.

Można się go o wszystko pytać. Niczego nie braknie w jego magazynie, owszem, wielkie są wszystkiego ilości, byle tylko nie patrzeć na jakość. Socyalny demokrata wie wszystko, osądza wszystko, każdy przeciwnik pewien z góry przegranéj. Imię socyalnego demokraty niezadługo bodaj będzie równoważnem z tytułem doktorskim. Oczywiście do tego rodzaju doktorów można zastósować słowa Tomasza Murnera: jest on mistrzem siedmiu sztuk, dałby Bóg, by choć jednéj znał połowę.

Nie sztuka bajania o wszystkiem, ale sztuka dobrego życia potrzebną jest światu. Bojaźń Boża, sumienność, poczucie obowiązku, zaparcie się siebie, potrzebne w każdym zawodzie, uszlachetniają ludzkość, nie zaś pozór wiedzy i pusta paplanina. Nie można gardzić wiedzą ludzką. Ale nie rezultaty nauki podtrzymują i poprawiają świat, tylko religia i cnota. Dobrą jest wiedza, ale lepszą i potrzebniejszą jest sztuka dobrego życia. Dobrą jest mądrość głowy, lepszą mądrość serca. Powierzchowna wielostronność w nauce nowożytnéj jest nieszczęściem. Od mądrości słowników konwersacyjnych, od mądrości opierającéj się na ogólnikowych hasłach, tytułach i indeksach nie może się świat spodziewać niczego; wiara chrześciańska i życie chrześciańskie, to go uratuje od zaguby. Nie przepełnienie głowy, ale porządek w sercu sprowadzi ratunek, nie lejkiem norymberskim, ale katechizmem świat się wzmocni i odświeży.

Symultanne „wolne“ Stowarzyszenia nauczycieli.

Długo, za długo, gospodarzyli ewangeliccy nauczyciele w tak zwanych „wolnych“ Stowarzyszeniach, szeroko rozgałęzionych po całym kraju i w naszych okolicach. Kto słyszał od dawna te obelgi na walnych i innych zebraniach, rzucane w twarz katolikom; kto czytał je z butą powtarzane w pismach fachowych i politycznnych, ten rzeczywiście dziwić się musiał tej barankowej cierpliwości katolików w ogóle a katolickich nauczycieli w szczególności i niewiadomo, czem tłómaczyć tę cierpliwość nauczycieli katolickich, którzy przyjmowali z dziwną obojętnością te szyderstwa i nie mogli się zdobyć przez tyle lat na usunięcie się z tych „wolnych“ towarzystw.

Ale przebrała się miarka cierpliwości! Dziś coraz więcej nauczycieli katolickich przekonuje się, że w tych „wolnych“ stowarzyszeniach nie ma dla nich miejsca. Występują więc oni z tych symultannych „wolnych“ stowarzyszeń i zakładają swoje katolickie. Polityczna prasa niemiecka, naturalnie liberalna alias żydowska, lub żydom służąca, jako też liberalna prasa pedagogiczna, wierna towarzyszka politycznej liberalnej prasy, codzienne z tego powodu zapisują jeremiady z całych Niemiec. W naszych dzielnicach widzimy to samo.

Mamy przed sobą dwa świeże w tym duchu ogłoszone w gazecie pedagogicznej artykuły: z Poznania i z Zbąszynia. Obie te korespondencye, tak samo jak wszystkie na temat o stowarzyszeniach nauczycielskich, dowodzą, że katoliccy nauczyciele wbili we „wolne“ symultanne stowarzyszenia klin rozsadzający je coraz bardziej. Nie tylko bowiem katoliccy nauczyciele usuwają się od tych symultannych stowarzyszeń, ale nawet ewangeliccy, którzy przystępują do „Związku ewangelickiego“, za co dostają im się, podobnie jak katolikom, epiteta „zacofańców“, „wsteczników“, „mukrów“ itp.

Niechajże wyzywają; widać, że nie mogę walczyć „racyami, więc walczą rogami“. Racyą zaś pozostanie, że ani katolik, ani ewangelik, jeśli są wiernymi swym wyznaniom, nie mają co popasać w „wolnych“, symultannych stowarzyszeniach, popierających przy pomocy masonów, socyalistów i żydów szkołę symultanną, mającą zatrzeć różnice wyznaniowe, ostudzić w społeczeństwie ducha religijnego rozkrzewić jeszcze więcéj, aniżeli obecnie indyferentyzm religijny — słowem, w dziedzinie religijnéj stworzyć tabula rasa. Wszakżeż profesor Bona Meyer, najgorętszy apostół szkół symultannych, wyraźnie jako ostateczny cel szkół symultannych wskazuje „wyrównanie różnic religijnych — racyonalizm w miejsce wyznaniowego wychowania, racyonalizm, znoszący religią pozytywną, a wprowadzający religią narodową.“ Inspektor szkoły dr. Fröhlich w St. Johann głosi publicznie, że szkoły symultanne są forpocztami i pionierami szkół bezwyznaniowych. A przecież ten inspektor, jako wielki przyjaciel zwolenników symultanizmu, musi znać tajniki tego kierunku.

Podobne głosy z kół symultanizmu wychodzą raz po raz; „wolne“ symultanne stowarzyszenia nauczycieli objawiają też bez ogródki ten cel, do którego dążą t. j. bezreligijne wychowanie dziatwy szkólnéj. Dokąd zaś już ten kierunek zaprowadził społeczeństwo, o tem przekonujemy się z liczb statystycznych młodocianych zbrodniarzy i przestępców. Do takiéj to pracy mają prawowierni katoliccy i ewangeliccy nauczyciele rąk dokładać! To zbyt śmiałe żądanie. Dla tego nikt prawdziwie religijny i religijnego wychowania pragnący, nie może i nie powinien się dziwić temu, że nauczyciele, czyto katoliccy czy ewangeliccy, przejęci duchem religijnym, usuwają się od „wolnych“ symultannych stowarzyszeń i dążą do czysto religijnych. Jaka szkoła, takie społeczeństwo, a jaki nauczyciel, taką też szkoła. Niechaj przeto panowie nauczyciele nasi łączą się w fachowe stowarzyszenia wyznaniowe, katolickie, aby przejęci zasadami religijnemi i pouczani nawzajem na zebraniach o zasadach pedagogicznych w duchu katolickim, wychowali nam zdrowe duchowo pokolenie i jaknajprędzéj naprawili te klęski, które nam dzisiejszy prąd symultanny zadaje.

Sprawozdanie Spółki Ziemskiéj w Poznaniu
z czynności w r. 1892.

Z obszernego i bardzo dokładnego sprawozdania tego podajemy tu najpierw pogląd ogólny:

Prawo o gospodarstwach rentowych z dnia 27 czerwca 1890 roku sprawiło przewrot w cyrkulacyi mniejszéj własności ziemskiéj pod względem prawnéj formy transakcyi. Podczas gdy we wiekach średnich uskuteczniano przelewanie własności ziemskiéj przeważnie w postaci lenna, późniéj pod wpływem zmienionych stósunków prawnopolitycznych we formie wieczystéj dzierżawy, w nowszych zaś czasach w postaci sprzedaży za gotówkę z ewentualnem zahipotekowaniem reszty ceny kupna, to prawo o gospodarstwach rentowych wprowadziło w używanie sprzedaż za rentę. Prawodawstwo pruskie nie zakazywało wprawdzie nigdy téj formy sprzedaży, lecz obarczyło ją w § 91 prawa z dnia 2 marca 1850 roku tak uciążliwemi przeszkodami, że transakcye tego rodzaju w praktyce w nader rzadkich przypadkach przychodziły do skutku. Główną przeszkodę tworzyło we wschodniéj części monarchii pruskiéj urządzenie t. zw. foliów realnych. Przy podobnéj organizacyi hipotecznéj każda majętność przedstawiała jednolitą masę, któréj rozbiciu mogli się sprzeciwiać wierzyciele hipoteczni. Tę przeszkodę usunęło prawo z dnia 27 czerwca 1890 r., podając sposób podziału majątku ziemskiego bez zezwolenia wierzycieli hipotecznych, skoro się sprzedaje za rentę. Przepis odnośny zapewnił dopiero ustawie właściwe jéj społeczne znaczenie. Bez niego bowiem wobec ogólnego odłużenia hipotecznego nie dałoby się przeprowadzić w praktyce urządzania gospodarstw rentowych.

„Pomimo tak znacznego ułatwienia ustawa z roku 1890 nie osiągnęła donioślejszych rezultatów praktycznych. Przekonano się, że nowo stworzona forma prawna nie uzyska w cyrkulacyi drobnéj własności prawa obywatelstwa bez publicznéj, bankowéj pomocy. To też rząd królewski, wychodząc z racyonalnego założenia, że żywotny ruch kolonizacyjny wprowadzony być może w bieg jedynie przez otwarcie państwowego kredytu, przedłożył w roku 1891 ciałom parlamentarnym projekt do prawa, dotyczącego poparcia w zakładaniu gospodarstw rentowych. Ustawa doznawszy gorącego poparcia ze strony organów prawodawczych, uzyskała sankcyą królewską dnia 7 lipca 1891 roku. Zadanie jéj uwydatnia się w trzech kierunkach: najprzód w ułatwieniu aktu fundacyi gospodarstwa rentowego przez zaprowadzenie pośrednictwa Generalnéj Komisyi; daléj w umożliwieniu abluicyi renty ciążącéj na gospodarstwach rentowych na drodze przepisanéj prawem o Bankach

Rentowych z dnia 2 marca 1850, a więc przez wydawanie listów rentowych oraz amortyzacyą — w czem zawarte jest udzielenie państwowego kredytu nabywcy; wreszcie w udzielaniu kredytu rządowego nabywcom gospodarstw rentowych na wystawienie potrzebnych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

„Nie ulega wątpliwości, że ułatwienia stworzone ustawami z roku 1890 i 1891 powinny się przyczynić do szerszego rozwinięcia naszéj działalności, usuwając w znaczéj części trudności, towarzyszące fundacyi nowych osad a wynikające z regulacyi stósunków gminnych, szkólnych i kościelnych; zwracając w sporéj mierze i w stósunkowo krótkim czasie kapitały wyłożone na zakupno majątków; oraz budząc w materyale osadniczym z powodu taniego kredytu żywą chęć nabywania choć by najmniejszéj, ale własnéj osady. Z drugiéj strony wywołały one znaczną podaż osad rentowych ze strony większych właścicieli ziemskich, parcelujących majątki, co pociągnęło za sobą ubytek sporéj liczby osadników, którzy w innych warunkach niewątpliwie garnęliby się do Spółki Ziemskiéj. Pod tym jednakże względem pocieszamy się przekonaniem, że nowe ustawodawstwo przyczyni się w rozległéj mierze do osiągnięcia tych samych społecznych dążności, które powołały do życia naszą instytucyą, t. j. ułatwienia drobnym kapitałom nabywania ziemi, pomnożenia silnego średniego stanu rólniczego, wstrzymania zamorskiéj emigracyi i uchronienia włościan od wpływów socyalistycznych.

„Przeważna część osadników naszych nabywa parcele bez budynków i wznosi takowe własnemi siłami. Celem ułatwienia tego trudnego zadania udziela im Spółka Ziemska pomocy w zakładaniu osady, o ile to bez uszczerbku dla własnego gospodarstwa jest możliwem. Pomoc polega na tem, że Spółka po niższych, niż wszędzie, cenach dostarcza drzewa i cegieł, iż dopomaga bezpośrednio przy zwózce materyałów budowlanych swym inwentarzem pociągowym, udziela kredytu za dostarczone zasiewy, inwentarze i t. d., uprawia własnym inwentarzem rolę osadników i t. d. Prawo z r. 1891 opiewa wprawdzie, że na urządzenie osady t. j. wystawienie potrzebnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, może Bank rentowy udzielić osadnikowi pożyczkę w listach rentowych. Przejęcie jednakże renty wynikającéj z pożyczki budowlanéj przez Bank rentowy ma według § 8 pr. z r. 1891 nastąpić dopiero po wzniesieniu budynków i zabezpieczeniu takowych od ognia w myśl przepisów § 19 prawa z dnia 2 marca 1850 r. Czyli innemi słowy: państwo udziela osadnikom kredytu budowlanego dopiero po zupełnem wykończeniu budynków. Tu we wysokim stopniu uzupełnia Spółka Ziemska niedostateczną pomoc państwową przez to, że wypłaca osadnikowi już przed wystawieniem budynków i w miarę postępów budowli ową pożyczkę budowlaną, mającą mu być udzieloną przez bank rentowy.

„Niepomyślne warunki atmosferyczne minionego lata nietylko wstrzymywały u włościan chęć nabywania gospodarstw rentowych, ale i wpływały ujemnie na rozwój utworzonych już osad. Kilkotygodniowa susza tak niekorzystny wywarła wpływ na wegetacyą jarzyn, że omłot tychże wypadł powszechnie jak najgorzéj. Z wyjątkiem jęczmienia, który tu i owdzie plonował dość zadowalniająco, sprzęt innych jarzyn, jak grochu, łubinu, wyki i seradeli, po większéj części nie wydał takiéj ilości ziarna, jaką zasiano. Z powyższych względów, a mianowicie z powodu ogólnego braku paszy, wyżywienie inwentarza połączone było z wielkiemi trudnościami. Na domiar złego nawiedziła gospodarzy dotkliwa klęska przez zarazę pyska i racic, grasującą w szerokich rozmiarach nietylko u bydła rogatego, ale poczęści także pomiędzy nierogacizną. Wskutek zarazy był handel bydłem prawie całkiem wstrzymany. Zapowiedziane jarmarki na bydło przez całą jesień były zakazane, a ponieważ brak paszy zmuszał rólników do zmniejszenia inwentarza, podaż bydła była tak znaczną, że ceny wielkiéj uległy obniżce. Okoliczności te niekorzystnie wpłynęły na wpłaty procentów ze strony osadników, którzy środki na zapłacenie tychże głównie czerpią ze sprzedaży przychówku. To też pewna część zmuszoną była prosić o prolongacyą procentów, któréj im Spółka Ziemska ze względu na powyżéj wyłuszczone powody nie odmówiła.

„Obszar posiadłości naszych powiększyliśmy w roku ubiegłym przez kupno majątku rycerskiego Markowice w powiecie średzkim do 3236 hektarów. Rezultat finansowy pozwala nam zaproponować Walnemu Zebraniu uchwalenie 6 procent dywidendy od wpłat udziałowych, pomimo znacznych odpisów i dość hojnego udotowania funduszy rezerwowych.“

Spółka od czasu swego istnienia (2 czerwca 1890 roku do 31 grudnia 1892 r.) rozparcelowała ogółem 6 wsi (Łosiniec, Kaliszany z Kaliszankami i Nowe w powiecie wągrowieckim, Jaskółki z Kotowem w powiecie śremskim, Naramowice w pow. poznańskim wschodnim i Markowice w powiecie średzkim) ogółem obszaru 3236 hkt., z czego sprzedała dotychczas 2599 hkt.; pozostaje do rozparcelowania 591 hkt.; 46 hkt. wzięto na dotacye dla gmin, nowe drogi, glinice i t. d. Cena kupna tych wsi wynosi ogółem 1,526,986 m.

Ruch spólników, ruch majątkowy Spółki i odpowiedzialność spólników wykazuje, że ilość spólników przy końcu roku 1891 wynosiła 178. W ciągu roku 1892 przystąpiło spólników 87. Razem 265. W końcu roku 1892 ubyło spólników 10. Na rok 1893 przechodzi 255.

W roku 1892 powiększyły się udziałoczyny spólników o 9859,75 m., a kwoty odpowiedzialnościowe członków o 87,000 m. Suma odpowiedzialnościowa, za którą w końcu roku 1892 odpowiadają wszyscy spólnicy, wynosi 267,000 m.

Do Zarządu Spółki należą pp. Liszkowski, hr. Dąmbski.

W skład Rady Nadzorczéj wchodzą pp. Stanisław Żółtowski, Wojciech Trąmpczyński, Ludwik Taczanowski, radzca dr. Zielewicz, Stanisław Piątkowski, Wiktor Sokołowski, Józef Mycielski.

W końcu owego sprawozdania znajduje się plan osady w Markowicach. Jest tam plan domu mieszkalnego, chlewu i stodoły (fasady, przecięcia poziome, przecięcia boczne) wraz z planem sytuacyjnym.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 10 kwietna.

(Głosowanie nad projektem, dotyczącym reformy prawa wyborczego. — Nowy podatek od majątku. — Zakulisowe zajścia w łonie stronnictwa narodowo liberalnego z powodu projektu wojskowego. — Deput. Ahlwardt w czasie wakacyi parlamentarnych. — Wysadzenie w powietrze wieży na starym tumie protestanckim.)

(S.) Jutro musi odbyć się w Izbie deputowanych sejmu głosowanie nad projektem, dotyczącym reformy prawa wyborczego, tego bowiem wymaga artykuł 107 pruskiéj konstytucyi, wedle którego „konstytucyą można zmieniać na zwykłéj drodze ustawodawczéj, przyczem w każdéj Izbie wystarcza zwyczajna absolutna większość głosów w dwóch głosowaniach, między któremi winna się znajdować przestrzeń co najmniéj 21 dni.“ Projekt rządowy w celu zmiany prawa wyborczego, wywołanéj przez reformę podatkową, przebył już w Izbie deputowanych pierwsze czytanie, obrady w komisyi, drugie i trzecie czytanie a nadto głosowanie. Zwyczajny projekt byłby już temsamem załatwiony, o ile chodzi o Izbę deputowanych, ponieważ jednakże dotychczasowe prawo wyborcze po części opiera się na przepisach konstytucyi, które mają być zmienione, przeto potrzeba jeszcze drugiego głosowania, jakiego wymagają wzmiankowane przepisy konstytucyjne i to głosowanie właśnie ma się odbyć jutro.

Do projektów, nad któremi Izba niebawem rozpocznie obrady, należy także nowy podatek od majątku. Wnosząc z tego, że odnośny projekt rządowy przyjęła z drobnemi zmianami komisya podatkowa większością 22 głosów przeciw 5, nie ulega wątpliwości, że nowy podatek od majątku zostanie wprowadzony w życie z dniem 1 kwietnia 1895 r. Izba Panów dla tego też nie robi żadnych trudności, ponieważ opuszczenie podatku gruntowego i budynkowego obwodom dominialnym wynagradza większości członków ciężary, które im nałoży podatek od majątku. Podatek ten ma przynieść do szkatuły państwowéj 35 milionów marek. Jeżeli pierwsze opodatkowanie w 1895/96 roku przyniesie o 5 procent większy lub mniejszy dochód, natenczas stósownie do tego zostanie zmienioną taryfa podatkowa. Tylko wtenczas przy ubytku dochodu nie zostanie podatek podwyższony, jeżeli ubytek ten w 1895/96 roku pokryje zwyżka podatku dochodowego ponad sumę 135 milionów marek, oraz procenta od zwyżek nagromadzonych z nowego podatku dochodowego.

Za narodowo-liberalnemi kulisami w Palatynacie dzieją się dziwne rzeczy. Pewna część tamtejszych narodowych liberałów uważa wnioski wojskowe dep. Bennigsena za brak patryotyzmu i chce przyjąć projekt rządowy w całości. Temu opierają się zwolennicy propozycyi Bennigsena, zwracając uwagę na to, że nawet w „wyższych kołach“ ostrzegają przed przyjęciem projektu rządowego bez zmiany. I tak miał ostrzegać przed uchwaleniem czwartych batalionów pewien generał, który „do pewnego stopnia sam stał w bliskim stosunku do projektu“. Dep. Buhl oświadczył publicznie, że Bennigsen, „nie całkiem z własnéj inicyatywy“ wystąpił z swemi propozycyami. Z parlamentu także miano wysłać do narodowo-liberalnych znakomitości w Palatynacie listy, w których powiedziano, że dowiedziano się z własnych ust hr. Capriviego, iż kanclerz jest gotów do znacznych ustępstw co do dwuletniéj służby. Jeden z narodowych liberałów posłał kanclerzowi oryginalny list dep. Buhla, aby wydał o nim opinią. Na to kazał kanclerz w dniu 7 marca odpowiedzieć przez swego adjutanta, że „nigdy, ani publicznie, ani prywatnie nie powiedział nic, coby pozwalało wnosić, że odnośnie do projektu wojskowego „gotów jest zniżyć znacznie swoje żądania.“ Przeciwnie kanclerz oświadczył, że tak teraz, jak przedtem pozostaje na tem samem stanowisku, iż projekt w głównéj części stanowi całość, któréj nie można rozdrobnić.“ Dep. Buhl, wedle informacyi tutejszego „Tageblattu“, sprostował na zebraniu w Wolfsteinie swoje orzeczenie o deputowanym Bennigsenie o tyle, że powiedział, iż deputowany Bennigsen przedłożył swój wniosek kompromisowy nie bez czucia z innemi sferami. Pan Buhl w ściślejszem kółku oświadczył, że zastrzega sobie prawo rozważenia, czy nie złoży mandatu przed głosowaniem nad projektem wojskowym.

W czasie świąt nie wiele odbyło się zebrań politycznych, a przynajmniej nie tyle, ile ich się spodziewano z powodu projektu wojskowego. Za to antysemici nie zasypiali sprawy a na ich czele naturalnie Ahlwardt, który podjął do Saksonii podróż agitacyjną i tam znalazł poklask u licznych słuchaczy. Konserwatystom nie przysłużył się Ahlwardt, ponieważ w Grossenheim, okręgu wyborczym przywódzcy saskich konserwatystów, Friesena, wystąpił bardzo energicznie przeciw jego wyborowi, ponieważ konserwatyści albo są żydami albo z nich pochodzą. Chwalił on się tam, że wśród 400 deputowanych on sam jeden miał odwagę wykryć złe, gdyż wszyscy inni posłowie mniej lub więcéj są przekupieni przez żydów. Kiedy książę Bismarck przyszedł do przekonania, że państwo może prosperować jedynie przy pomocy antysemityzmu, musiał ustąpić ze swego miejsca a teraz on, Ahlwardt, jest powołany do prowadzenia daléj dzieła Bismarckowego. Prąd zimnej wody, jaki otrzymał w parlamencie, widocznie nie skutkował choremu umysłowi Ahlwardta i wystąpienie jego jest równie bezczelne jak dawniej, co daje miłe widoki na rozpoczynające się niebawem rozprawy w parlamencie.

Z życia stolicy nic nowego Wam nie donoszę; Berlińczycy korzystając z prześlicznéj pogody, wygrzewają się na słońcu, nie myśląc o niczem innem, krom o użyciu świeżego powietrza pełną piersią. Wraz z nastaniem pięknéj pory i miasto o nowéj myśli szacie, rozpoczynają się nowe budowy, odnawianie i malowanie dawniejszych i t. d. W sobotę miała zostać wysadzoną w powietrze wieża starego tumu protestanckiego, w miejscu którego ma powstać nowy wspaniały budynek. Poczyniono wszystkie potrzebne ku temu przygotowania. O godzinie 10 przed południem cesarz stanął na środkowym balkonie pałacu, by przypatrzyć się téj niezwykłéj procedurze. Major Gaerting dał znak, w kilka chwil potem usłyszano głuchy huk i łomot, wieża uniosła ciężki swój tułów o kilka centymetrów w górę — nastąpiła cisza, ruiny kościoła zakrył wielki obłok kurzawy, a kiedy wśród ogólnego oczekiwania rozproszyła się chmura pyłu, ujrzano... o dziwo! wieżę na swojem miejscu! Jak się zdaje, za mało użyto dynamitu na wysadzenie w powietrze olbrzymiéj wieży.

Ziemie Polskie.

* Siedmiu profesorów seminaryum duchownego w Kielcach, zamkniętego na cztery lata, wywieziono do cytadeli warszawskiéj. Krąży niestwierdzona dotąd pogłoska, iż ks. Sawicki w drodze do Warszawy umarł wskutek paraliżu serca. 16 alumnów zatrzymano jeszcze w Kielcach, a resztę wydalono. Gubernator kielecki Iwanienko udał się do Warszawy, gdzie ma się podobno starać o przyznanie pewnéj kwoty na utrzymanie stałéj asysty dla Biskupa kieleckiego podczas nabożeństw.

Niemcy.

* *Berlin*, 10 kwietnia. Cesarz i cesarzowa pojadą do Rzymu przez Brenner, Alę, Weronę, Bolonią i Florencyą, a wracać będą przez Spezią, Genuę, Medyolan i Chiasso. W Chiusi oczekiwać będą cesarzowej na rozkaz królowej Małgorzaty dama dworu księżna Pallavicini i szambelan hrabia Radicati. Dnia 23 kwietnia będzie cesarska para u pruskiego posła na śniadaniu, poczem z jego mieszkania uda się do Watykanu, by złożyć Ojcu świętemu uszanowanie. — „Figaro“ donosi, że cesarz przywiezie królowi Humbertowi w podarunku srebrną statuetkę wysokości 60 centymetrów, dzieło profesora Begasa; statuetka przedstawia postać niewieścią z tarczą i mieczem podniesionym, z godłem domu królewskiego: „Sempre avanti, Savoia!“

— Jenerał Hurko w przejeździe stanął w sobotę w Berlinie, zamieszkał w hotelu Continental i po kilku godzinach pobytu udał się w dalszą podróż do Paryża.

— Minister dr. Bosse w podróży swéj do Westfalii wstąpił także do Paderbornu i złożył wizytę ks. Biskupowi dr. Simarowi.

— Komenderujący jenerał korpusu gwardyi, baron Meerscheidt-Hüllesena wyjechał z Berlina na urlop. Zdaje się, że powtórna prośba o pensyonowanie zostanie teraz uwzględnioną. „Köln. Ztg.“ pisze, że jenerał pragnie przejść w stan spoczynku i wypowiedział już swoje mieszkanie.

— Do „Figara“ paryzkiego donoszą z Berlina, że w kołach dworskich zapewniają, jakoby familia cesarska była zdecydowaną wysłać brata cesarskiego, księcia Henryka, do Rosyi, aby tenże podczas uroczystości przygotowywanéj w Moskwie na dzień 25 maja, jako dziesiątą rocznicę koronacyi cara, zastępował cesarza niemieckiego. Kanclerz miał pono dać zlecenie ambasadorowi niemieckiemu w Petersburgu, jenerałowi Werderowi, aby wybadał rodzinę carską, jakiego przyjęcia dozna misya księcia Henryka, a jeżeli ten wybór przypadnie do smaku, aby się porozumiał co do sposobu przyjęcia. Nie wiedzieć, ile prawdy w doniesieniu „Figara.“

— Na zebraniu niemieckich historyków, które się odbyło w Monachium w ostatnią środę i czwartek, mówił dyrektor gimnazyalny Martens z Elbląga na temat: „O ile ma służyć nauka historyi jako przygotowanie do spełnienia tych zadań, jakie życie publiczne w teraźniejszości nakłada na każdego wykształconego człowieka.“ Referent wychodził ze zapatrywania, że głównem zadaniem nauki historyi jest wyrobienie w uczniach poczucia państwowego, lecz mało w tem znalazł poparcia u zebranych historyków. Korreferent prof. Dove z Monachium dowodził, że szkoła dosyć zrobi, jeżeli w nauce historyi przedstawi tylko rezultaty badań; sprawy przyszłości nie należą do téj nauki. Nauka historyi najnowszéj winna się zatrzymać na roku 1871, bo to jedyna rozsądna granica. Drugi korreferent, prof. Kaufmann z Wrocławia oświadczył, że przestrzegać trzeba przed wprowadzaniem do nauki historyi polityki partyjnéj, popieranéj przez rząd. „Miłość dla prawdy i miłość dla młodzieży, to jedyne klucze, któremi nauczyciel otwierać może serca młodzieży. Grunt szkoły jest świętym, ktokolwiek na nim stanie, winien zrzucić obuwie, na którem jest kał życia stronnictw.“ — Profesor Grauert z Monachium wywodził, że wzniosły moment etyczny, na który nauka historyi ma zwracać uwagę, jest godność i przeznaczenie jednostki i że nie tylko istnieją obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, ale także wobec Boga. W głosowaniu odrzucono wszystkie tezy postawione przez referenta, a natomiast przyjęto następującą rezolucyą: „Nauka historyi nie może i nie powinna służyć jako przygotowanie do udziału w zadaniach życia publicznego w ten sposób, aby miała systematycznie i w kierunku jakiegoś określonego zapatrywania do tego udziału przygotowywać; nauka historyi ma raczéj dla rzeczonego celu jedynie podawać te historyczne wiadomości, które uzdalniają do późniejszego udziału w życiu publicznem i ma wyrabiać skłonność do takiego udziału.“

Telegramy.

Paryż, 11 kwietnia. ***Wedle prywatnéj depeszy z Lizbony, pewne indiwiduum strzeliło z rewolweru do króla. Król nie został ugodzony. Zbrodniarza przyaresztowano.***

Paryż, 10 kwietnia. Carnot podpisał dekret, tyczący się ułaskawienia Turpina.

Dzisiaj otworzono rady jeneralne bez szczególniejszego wypadku.

O narządach

służących do utrzymania równowagi ciała i oryentowania się w przestrzeni u człowieka i zwierząt kręgowych i bezkręgowych.

(Dokończenie.)

Aby jednak lepiéj zrozumieć go, trzeba studyować go na zwierzętach bezkręgowych; u nizkich n. p. robaków, mięczaków, chełbii (meduz) przyrząd t. zw. słuchowy jest daleko prostszym; jest to po prostu baneczka (otocysta) napełniona płynem; ściana jéj, na któréj w jednem miejscu nerw się roztacza, usłaną jest komórkami w rzęski zaopatrzonemi a na tych to włoskach spoczywa otolit albo pojedyńczy i wtedy uwarstwiony, osobliwego kształtu, albo téż większa ich liczba i wtedy w kryształkowéj postaci. Nagła zmiana położenia zwierzęcia musi sprawiać poruszenie otolitów, zesuwanie się ich w pewną stronę; ciśnieniu zaś wywartemu przez nie na włoski a więc i na plamkę nerwową odpowiada zawsze pewna kombinacya wrażeń, wystarczająca do oryentowania i do zachowania równowagi.

Meduzy, żegawnice, chełbie, świętognice, roztrząchwy itd., mają takie proste przyrządy otolitowe rozdzielone na brzegu swego wierzchnego płaszcza, kształtem przypominającego parasol. Tuż obok takiego najprostszego przyrządu otolitowego spostrzedz można u niektórych meduz także rudyment oka w postaci plamki pigmentowéj, po nad którą wypukla się mała soczewka.

Są i takie zwierząt morskich gatunki, co nawet śladu takich najprostszych ocząt nie mają, nawet kropki pigmentu do percepcyi światła, a mimo to wyraźne zawierają otolitowe przyrządy.

Takiemi są n. p. wśród jamochłonnych (Coelenterate) t. zw. *Ctenofera*, na które to jestestwa nie znam innego polskiego wyrażenia jak *melony morskie* dla tego, że żebrowaniem swem południkowem przypominają ten owoc; między niemi znajdują się jednakże i tasiemkowate także, jak n. p. znany Pas Venery (*Cestum Veneris*). — Zwierzętom tym poświęcił długie lata badań *Kowalewski.*

W ostatnich czasach *Vorworm* badał szczególnie ich zdolność utrzymywania równowagi na powierzchni i pomoc otolitowych przyrządów w geotropicznem ustawianiu się tych zwierząt w wodzie. Nie podobna przypuszczać, żeby te przyrządy miały im służyć do przyjmowania akustycznych wrażeń w wodzie.

Daleko ważniejszem dla nich jest miarkowanie biernego poruszania, jakiemu ulegają — porwane przez prądy morskie — te galaretowate mieszkańcy oceanu.

I to zauważyć należy, że takie gatunki z tych zwierząt morskich, które nie poruszają się wcale, ale przyrosłe są do ziemi, nie posiadają wcale otolitów, ani otocysty; u tych zaś, które mają dwa okresy rozwoju, jeden swobodnego ruchu, a drugi późniejszy przyrośnięcia stałego, otolitowe przyrządy, istniejące w pierwszym okresie, zanikają zupełnie w drugim.

Dla tego słusznie proponuje *Brener* nazwę *stetolitów i stetocysty* zamiast otolitów i otocysty dla tych przyrządów; zaś na oznaczenie zmysłu, który pośredniczy w oryentowaniu się, nazwę *zmysłu stetycznego.*

Podobnież i spostrzeżenie *Engelmanna*, robione na skorupiakach i mięczakach (zwłaszcza cefalopodach), dowiodły, że otolitowe przyrządy u tych już nieco wyższych zwierząt służą im *nie do percepcyi wrażeń akustycznych*, ale jedynie do oryentacyi.

Loeb znów szczególne robił doświadczenie nad znaczeniem otolitowych przyrządów u ryb bezkostnych, mianowicie rekinów i przekonał się, że bez nich ryby te wcale nie umieją oryentować się do poziomu. U jeszcze wyższych ryb (kostnych) występuje już labirynt, przypominający całkiem budową swą wewnętrzną część ludzkiego usznego przyrządu z małemi odmianami. Musimy więc przyjąć, że u wyższych zwierząt nastąpił z rozwojem przyrządu rozdział pracy i zróżniczkowanie funkcyi pojedyńczych części jego, jedna część labiryntu pozostała dla percepcyi wrażeń pochodzących od poruszeń otolitów w osobnych zbiornikach — i te jedynie służą do oryentowania o położeniu; podczas gdy druga rozwinęła się w właściwy przyrząd słuchowy dla akustycznych jedynie bodźców.

W wewnętrznem uchu człowieka i kręgowców kostnych mamy więc połączenie dwóch organów zmysłowych, spełniających dwie całkiem odmienne funkcye. U zwierząt ssących przykutych do ziemi i poruszających się w środowisku innem jak woda, odpadł jeden organ otolitowy, ale tem więcéj rozwinął się przyrząd, mający wyłączne przeznaczenie przyjmowania akustycznych wrażeń.

Czy dla tego mamy prawo i *obowiązek uważania owego zmysłu statycznego, który ma swe siedlisko w pewnéj części labiryntu, za osobny 6-ty zmysł, jak to chce Brenner?* Można go także uważać jako jednę więcéj z licznych kategoryi i wyróżnień zmysłu dotykowego; tylko o tyle zasługiwałby na szczególne wyróżnienie i miano 6-go zmysłu, że ma i on osobne całkiem tak jak wzrok, słuch, powonienie i smak, swoje narządy czyli organa w czaszce, a więc w głowie, tylko tak bardzo ukryte, że je dopiero przy dokładniejszéj znajomości anatomii bliżéj opisano — i tak trudną do zrozumienia funkcyą, że tylko przy pomocy porównawczéj anatomii i fizyologii zwierząt kręgowych i bezkręgowych (mianowicie morskich), można było ją wyjaśnić. — Postęp w tych dwóch kierunkach jest w ostatnim czasie bajeczny, mianowicie odkąd jak w Neapolu, Brighton, założono nad morzem osobne akwarya i stacye badawcze w wielkie środki uposażone. Ale mimo całego postępu w poznaniu mechanizmu statyki, fizyolodzy nie potrafią wyjaśnić jednej rzeczy, t. j. sposobu, w jaki od układu drobnych kamyszków w otocyście lub uchu środkowem zależy możność oryentowania się. Powie ktoś na to, że nic w tem dziwnego dla tego poprostu, że to jest funkcya psychiczna! Zgoda! ale zapytam, czy nawet botanicy, których zadanie jest o tyle łatwiejszem, aniżeli zoologów, umieją wyjaśnić ostatecznie przyczynę geotropicznych skrzywień u roślin, choć je tak dobrze zbadali? Nie tylko psychiczne funkcye, choćby najniższe, jak najprostsze uczucie dotyku lub bólu, ale nawet wszelkie najprostsze, „najnaturalniejsze“ objawy życiowe choćby najniższe... i u najniższego żyjątka pomimo nieustannego i z każdym rokiem olbrzymio potęgującego się postępu w naukach *pozostaną na zawsze dla myśliciela... zagadką...* i przez całe wieki jeszcze dostarczać mu będą niewyczerpującego się nigdy wątku do ciągle nowych i coraz bardziéj zajmujących i zachwycających umysł ludzki badań i poglądów!

Londyn, 10 kwietnia. (Izba gmin.) W dalszym ciągu obrad nad drugiem czytaniem bilu homerule Chamberlain zwalczał projekt z wielką energią. Sądzi on, że narodowi angielskiemu obrzydła już kwestya irlandzka, że naród angielski byłby już gotów przyjąć bil Gladstona, gdyby bil ten definitywniz kwestyą załatwił. Dawniejsze atoli wróżenie Gladstona nie spełniło się, dla tego też i do obecnych wróżb jego nie można mieć zaufania. Bil homerule nie zadawala ani mniejszości, ani większości. W końcu zawezwał irlandzkich narodowców, aby oświadczyli, czy projekt uważają za definitywne załatwienie kwestyi; Chamberlain jest przeświadczony, że narodowcy irlandzcy nie mogą, ani nie chcą tego uczynić.

Paryż, 10 kwietnia. W Lorient umarło wczoraj 10 osób na cholerę.

Londyn, 10 kwietnia. Wicekról Irlandyi wydał w sobotę rozporządzenie, wedle którego broń i amunicyą wolno dowozić tylko do Dublina, Belfastu, Corku i 14 innych portów irlandzkich. Rozporządzenie to ma na celu ograniczenie dowozu broni z Ameryki.

Londyn, 10 kwietnia. „Times“ donosi z Kairu, że prąd antyeuropejski rośnie bezustannie, i że ministerstwo wywołało go i popiera. Prąd ten uniemożliwia przeprowadnie nowych reform.

Bruksela, 10 kwietnia. Gdy jenerał Brassin czynił z powodu urodzin królewskich przegląd wojska, socyaliści, którzy przechodzili z czerwoną chorągwią, wznieśli okrzyki na rzecz powszechnego głosowania. Jeden z socyalistów obraził króla i został przyaresztowany.

Wiedeń, 10 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przyjmował na prywatnéj audyencyi księcia Ferdynanda bułgarskiego.

Praga, 10 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego odbyło się pierwsze czytanie przedłożeń rządowych, dotyczących rozgraniczenia okręgów sądowych w Czechach. Poseł hr. Buquoy postawił wniosek, aby przedłożenia te zostały przekazane komisyi dla spraw gmin i powiatów. Nad wnioskiem tym wywiązała się burzliwa dyskusya. Młodoczesi przemawiali wśród wycieczek przeciw Niemcom, Staroczechom i rządowi, przeciwko przedłożeniom, które, ich zdaniem, są tylko nowym rodzajem punktacyi. Młodoczesi domagali się, aby przedłożenia rządowe zostały odesłane do osobnej komisyi, złożonéj z 36 członków, którąby się bez ogródek oświadczyła przeciwko punktacyom. W głosowaniu został uchwalony wniosek hr. Bucquoy wszystkiemi głosami przeciwko głosom Młodoczechów. Następnie opuścili Młodoczesi salę obrad.

Belgrad, 10 kwietnia. Według dalszych doniesień, silne faliste trzęsienie ziemi trwało również w Belgradzie 15 sekund. Szkody zrządzone nie są zeaczne. W Kiwadyi w okręgu pożarowieckim, jako też w Czupryi na wyspie orawskiéj potworzyły się czeluście, z których wybuchta lawa szarooławiana. Popowice są zburzone. Ludność uciekła na pola. Sędzia okręgu jagodyńskiego znaleziony został bez życia między gruzami.

Wstrząśnienie ponowiło się wczoraj i dzisiaj, acz nieco słabiéj. Rząd wysłał znawców i urzędników, aby ci złożyli sprawozdanie dla przedsięwzięcia środków zaradczych.

Paryż, 10 kwietnia. „Figaro“ ogłasza część korespondencyi Reinacha i Crispiego, z któréj wynika, że czek na 50,000 franków nie mógł być wynagrodzeniem za czynności adwokackie Crispiego. Korespondencya zaczyna się dopiero w roku 1891, a więc już po upadku Crispiego. W styczniu 1891 roku pisze Reinach do Palomby, szefa sekcyi w ministerstwie sprawiedliwości, z prośbą o wielką wstęgę orderu św. Maurycego i Łazarza dla „znakomitego elektrotechnika“ Herza, kończy zaś zapewnieniem, iż gotów jest dać znaczną sumę na cel dobroczynny, który mu będzie wskazany. Palomba w odpowiedzi radzi zwrócić się do Crispiego. Na to Reinach prosi Crispiego o poparcie w téj sprawie, mówiąc, że idzie tu o jego (Reinacha) spokój moralny i materyalny, i oświadczając, iż w zamian gotów jest do usług dla Crispiego.

Crispi, odpowiadając, wzywa Reinacha do Rzymu osobiście. W marcu 1891 r. pisze Reinach do Crispiego list, przesyłając mu czek na 50,000 fr., z których Crispi „ma zrobić wiadomy użytek“. Odpowiedź Crispiego brzmi: „Otrzymałem list z dokumentem. Zaraz zabieram się do roboty“.

Wiedeń, 10 kwietnia. „Polit. Corresp.“ donosi z Białogrodu, że prezesem skupczyny wybrano radzcę stanu Zivomwicza, wiceprezesem Nicolica. Wedle ostatecznego obliczenia, liberałowie mają liczyć 70 deputowanych.

Petersburg, 10 kwietnia. „Prawit Wiest.“ donosi, że towarzysz ministra skarbu, tajny radzca Jermołow, mianowany został ministrem domenów państwowych.

Lizbona, 11 kwietnia o godz. 11 minut 16. Paryzka wiadomość o zamachu na króla jest bezpodstawną. Wypadek, który spowodował fałszywe wieści, ograniczył się tylko na tem, że gdy król przejeżdżał, jakiś człowiek, wywijając kijem, począł biedz za powozem i krzyczeć. Gdy go przyaresztowano, pokazało się, że był to obłąkany.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek, 11 kwietnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy nauczyciel wyższy przy król. gimnazyum w Brunsberdze dr. Rubenick mianowany został powiatowym inspektorem szkolnym.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek pierwszy akt opery Moniuszki: „Halka,“ arya z drugiego aktu i scena końcowa, oraz z czwartego aktu. Partyą tytułową odśpiewa p. Klem. Czosnowska. Oprócz tego po raz pierwszy fraszka sceniczna Witolda Leitgebra: „Spółka literacka“ i komedya Kościelskiego: „Prelegent.“

Jutro w środę operetka Offenbacha: „Piękna Helena.“ W niéj czwarty występ p. Czosnowskiéj w partyi tytułowéj.

* **Posiedzenie** zwyczajne wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 12 kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku obrad: 1) Wykład p. W. Szczerbińskiego p. t. „O prątkach gruźliczych“ (z demonstracyą okazów pod mikroskopem). 2) Odczytanie listów p. J. Jackowskiego, inżeniera w Boliwii (ciąg dalszy). 3) Referat p. dr. J. Ulatowskiego: „O wpływie i skuteczności nawożenia kwasem fosforowym w latach następnych“ 4) Komunikaty. 5) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Walne zebranie** Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się jutro w środnę dnia 12 b. m. wieczorem o godzinie 9 na sali p. Kempfa. Na porządku obrad obór nowego zarządu. O liczne przybycie szan. członków uprasza z polecenia Towarzystwa

J. Siemianowski.

* **Z dniem** dzisiejszym rozpoczęły się w szkołach nauki po ukończeniu feryi wielkanocnych.

* **W sprawie** uregulowania straży nocnéj odbyło się w sobotę wieczorem w sali Lamberta zebranie właścicieli domów z ulicy św. Marcina i Wilhelmowskiéj, którzy się zgodzili na ustanowienie stróżów prywatnych. Opłata miesięczna wynosić ma 1,50 m., a więc mniéj więcéj tyle, ile dotychczas stróżom prywatnie płacono.

* **Września.** W sobotę wieczorem zgorzało w Katarzynowie kilka budynków gospodarskich, między innemi owczarnia wraz z 400 owcami. Właściciel, p. Antoniewicz, ponosi przez to wielką stratę. Przyczyny pożaru dotychczas nie wyśledzono.

* **Z Ostrowa** wyszedł w dniu 6 b. m. nadzwyczajny pociąg z 1200 robotnikami, udającymi się do Saksonii, pod Halę.

* **Od Osieczny.** Przybyłem co dopiero z Garzyna, gdzie się dziś zawiązało Stowarzyszenie katolickich nauczycieli Garzyna i okolicy. Niemal wszyscy stanęli nauczyciele i przyjęli statut Stowarzyszenia bydgoskiego. Przybyło na to zgromadzenie także dwóch księży dziekanów i kilku księży proboszczy z okolicy, którzy wyrazili swą radość z tego katolickiego ruchu między nauczycielami.

* **Kościan.** Z ustanowieniem rektora ma nastąpić także nowe uregulowanie pensyi nauczycieli przy szkole katolickiéj, na co się rejencya zgodziła. W tym celu ma landrat pertraktować z katolicką gminą szkólną. Pensya zasadnicza, włącznie z opałem, ma wynosić 1000 m. i dojść ma przy zwiększaniu co 5-lecie po 30 latach służby do wyszkości 1800 m. Państwowe dodatki od lat służby nie wchodzą tu w rachubę. Rektor ma nadto otrzymać 50 m. dodatku za każdego definitywnie ustanowionego nauczyciela.

* **Smigiel.** Towarzystwo śpiewu „Harmonia“ w Smiglu urządza w niedzielę dnia 16 kwietnia na sali strzelnicy przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegrane będą „Słowiczek“ komedyjka ze śpiewami w jednym akcie i „Wesele na Prądniku“ obrazek ludowy w dwóch odsłonach ze śpiewami i tańcami. W końcu śpiewy: 1) „Polski bigos“ (spiew solo z towarz. fortep.), 2) „Krakowiak“, 3) „Mazurek“ (śpiew chórowy na 4 głosy z towarzyszeniem orkiestry). Początek przedstawienia o godzinie 7 i pół wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział uprzejmie prosi

Zarząd.

* **Międzyrzecz.** Pod Wojciechowem przytrzymano w niedzielę robotnika Hoffmanna z Międzyrzecza, który zatoczył na tor kolejowy tuż przed mostem nad Obrą dwa wielkie kamienie, pragnąc widocznie przez to spowodować wykolejenie się pociągu. Skończywszy bowiem swą niecną pracę, ukrył się w pobliskich zaroślach i oczekiwał katastrofy. Tymczasem spostrzegł to 13-letni chłopczyk Krüger i pobiegł do wsi, uwiadamiając sołtysa o tem, co widział. Zrobiono natychmiast obławę na zbrodniarza i przytrzymano go niebawem, a następnie odstawiono do więzienia tutejszego.

* **Sluby.** W kaplicy w Zimnéjwodzie pobłogosławiony został w dniu 6 b. m. związek małżeński pomiędzy posłem p. dr. Ludwikiem Mycielskim z Gałowa, a panną Elżbietą hrabianką Mycielską, córką ś. p. Ignacego hr. Mycielskiego i małżonki jego Jadwigi z Moszczeńskich. — W dniu 5 b. m. w prywatnéj kaplicy biskupiéj w Dreznie, ks. prałat Maas pobłogosławił związek małżeński pomiędzy posłem austryackim Władysławem Hengelmüller de Hengervar a panną Maryą Albertyną z hr. Dunin Borkowskich Taczanowską z Biskupic w Królestwie Polskiem.

* **Z kroniki szkólnéj.** Ustanowieni zostali definitywnie nauczyciele: Zielczyński od 20 marca w Niemieckiéj Przysiece, Borczyński w Chynowie, Fleige w Głogowie, Urbankiewicz w Dębnicy od 1 kwietnia, Nagler w Jurkowie, Simmert w Dolsku; odwołalnie: nauczyciele resp. kandydaci stanu nauczycielskiego: Kober od 1 marca w Kwilczu, Gwizdek w Cerekwicy, Bergmann w Czempiniu, Sikorski w Magdalenowie, Moczyński w Koźminie, Maczewski na Wildzie od 1 kwietnia. — W obwodzie rejencyi bydgoskiéj zostali ustanowieni tymczasowo i odwołalnie kandydaci do stanu nauczycielskiego: Bronicki w Żydowie, Ossowski w Niemojewie, Wasilewski w Gembicach, Baumgardt w Mielżynie, Moliński w Potulicach, Moliński w Lipinach, nauczyciel Bartz w Jaktorowie; definitywnie nauczyciele: Greiner w Żninie, Wolff w Rzadkowie, Klemke w Sobieziernie, Zakrzewski w Mroczy, Obst w Bąkowie, Krüger z Mnichowa w Skokach.

* **Sygnał** dawany dzwonem na stacyach kolei żelaznych, wzywający do wsiadania (dwa uderzenia), zniesiony zostanie z dniem 1 maja r. b. w obwodzie wrocławskiéj kolei żelaznych, tak że więc z dniem wspomnionym w ogóle żadnych sygnałów dzwonkiem kolejowym dawać się nie będzie. Zawezwanie do wsiadania odbywać się będzie odtąd jedynie w poczekalniach przez portyera.

* **Wąbrzeźno.** Dnia 4 b. m. obchodził tutejszy proboszcz ksiądz prałat i dziekan lic. Połomski 25 rocznicę swego urzędowania proboszczowskiego. Na ten obchód zebrali się wszyscy księża całego dekanatu. Parafianie ofiarowali kosztowny ornat, który jubilat miał na sobie podczas mszy św. tego dnia. Liczne depusacye, między innemi też od magistratu i rady miejskiéj składały swoje powinszowania.

* **Toruń,** 7 kwietnia. Naczelny prezes Prus Zachodnich bawił wczoraj wraz z prezydentem rejencyi kwidzyńskiéj w Toruniu. Panowie ci obejrzeli sobie plan pomnika dla Rösnera, muzeum miejskie, wysłuchali programu uroczystości wiekowéj przyłączenia Torunia do Prus, z czem się podobno godzili, przejrzeli plany wodociągów i kanalizacyi, oraz budowy portu dla tratw, a następnie radzili o środkach zapobiegawczych przeciw cholerze. Dziś mieli pojechać do Podgórza dla obejrzenia placu pod kościół ewangelicki.

* **Przyjazd Ahlwardta** do Torunia zapowiada „Thorner Ztg.“ na 18 b. m., czego „Thorner Presse“ jeszcze za pewne nie uważa.

Copoty. W drugie święto Wielkanocne odbyło się tu zebranie w hotelu Wiktoryi, na którem po przemówieniach ks. prob. Kryna z Oliwy i kapitalisty Hoppego zawiązało się katolickie Towarzystwo ludowe. Przystąpiło zaraz do tego Towarzystwa prócz członków jeszcze około 120 katolickich mężczyzn. Następne posiedzenie ma się odbyć 30 kwietnia b. r.

* **Flisaków,** spławiających tratwy Wisłą, ma pruska straż sanitarna wcale na brzeg nie puszczać, eskortować ich parowcem aż do Gdańska, ztamtąd zaś osobnemi pociągami sanitarnemi wywozić wprost za granicę z powrotem.

* **Raciborz.** Ksiądz proboszcz Kneipp z Woerishofen w Bawaryi przyrzekł tutejszemu Towarzystwu dla leczenia chorób sposobem naturalnym, że wkrótce przybędzie do Raciborza i wygłosi odczyt o swoim sposobie leczenia.

* **O stopniu zdziczenia młodzieży** dają wyobrażenie rozprawy sądowe, które się toczyły 7 bieżącego miesiąca przed Izbą kryminalną w Berlinie w sprawie podwójnego zabójstwa przeciw *15-letniemu* robotnikowi. Obiecujący ten młodzieniec, nazwiskiem Paweł Schmidt, a rodem z pod Wałcza, był już poprzednio karany 2 miesiącami więzienia za ciężką kradzież. — W dniu 1 lutego zamordowawszy w najokropniejszy sposób 31 letnią żonę kowala Leschonskiego i jéj $2^1/_2$-letniego synka, zabrał zegarek i 150 marek gotówki. Asesor dr. Kleine przedstawił oskarżonego jako zupełnie zdziczałego chłopaka, który z straszliwą rozwagą przystąpił do popełnienia morderstwa. Jak daleko tylko sięgnie oko ludzkie, aby oskarżonego w jakikolwiek sposób jeszcze zaliczyć do społeczeństwa ludzkiego, nie znajduje w nim nic prócz zwierzęcéj chęci mordu. Wykonanie czynu świadczy o bezprzykładnem zdziczeniu, z niegodziwością zestarzałego zbrodniarza spełnił on ten czyn haniebny i nie może być najmniejszéj wątpliwości co do zupełnej świadomości występku. Dla takiego potworu, w postaci ludzkiéj można tylko przeznaczyć najwyższą karę, dozwoloną przez prawo t. j. 15 lat więzienia. Obrońca jego ograniczył się tylko na zaproponowaniu łagodniejszéj kary. Oto skutki wychowania w nowoczesnéj szkole!

* **W końcu** marca panowała zaraza pyska i racic w Prusiech w 34 obwodach rejencyjnych, 190 powiatach i 544 obwodach wiejskich resp. dominialnych. Na W. Księstwo Poznańskie przypada 8 powiatów, 13 obwodów gminnych resp. dominialnych — z czego na departament poznański 5 resp. 5, bydgoski 3 resp. 8.

* **Władze pruskie** zaostrzają rozporządzenie, aby wychodźców z Rosyi i Austryi, przybywających na koleje pruskie celem wyjazdu do Ameryki nie przyjmować i koleją nie przewozić, jeżeli nie mają karty na przejazd okrętem, albo też tylko kartę na miejsce międzypokładowe.

* **V Zjazd** chirurgów polskich odbędzie się i tego roku, jak zwykle, w połowie lipca, a mianowicie 11, 12 i 13 lipca. Przypominając Szazownym kolegom termin już wcześnie, upraszamy o jak najliczniejszy udział w pracach naszych.

Prof. Rydygier.

* **Kraków.** Dnia b. m. odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomiczno-rólniczéj wiecu katolickiego, w którém wzięło udział wiele osób z rozmaitych okolic kraju. Zgromadzeniu przewodniczył p. Zenon Słonecki. Po wyjaśnieniu przez księdza prałata Chotkowskiego stanowiska, jakie mają zająć rólnicy w wiecu katolickim i po dłuższéj dyskusyi co do spraw, nadających się do podniesienia na tymże wiecu, uchwalono rozdać następujące referaty: 1) co do krzewienia idei stowarzyszeń: 2) co do tworzenia niepodzielnych gospodarstw włościańskich (fideikomisów); 3) co do opieki nad wychodźcami (Tow. św. Rafała); 4) co do zawodowéj organizacyi rólniczéj. Do spraw powyższych powołano osobnych referentów. Sprawę pism ludowych odroczono do następnego posiedzenia, które ma się odbyć 24 maja b. r.

* **Warszawa.** „Warsz. Gub. Wied.“ donoszą, że b. naczelnik powiatu wągrowskiego, r. st. Ketow, mianowany został intendentem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. — W przyszłym miesiącu rozpocznie się budowa cerkwi w Miechowie — jak donosi „G. Kielecka“. — Z ogłoszonego w „Prawit. Wiestniku“ wykazu dowiadujemy się, że w Królestwie Polskiem wprowadzono w tym roku szkólnym w życie internaty: a) przy gimnazyum żeńskiem w Siedlcach, b) przy gimnazyum męzkiem w Piotrkowie, c) przy gimnazyum męzkiem w Lublinie. — Z polecenia ministeryum spraw wewnętrznych wydelegowano dwie ekspedycye inżynierskie do studyów i robót przy oszuszaniu błot poleskich. Pierwsza ekspedycya obejmie przestrzeni błot 110,000 desiatyn, pomiędzy Dnieprem, Prypecią, Berezyną, Słuczem i Horyniem, druga zaś zajmie się specyalnie błotami powiatów: prózańskiego i pińskiego, na dopływach rzek: Żygulanki, Leśnéj i Cny. Plany niwelacyjne obejmują przestrzeń 1082 wiorst kwadratowych. — Z Łodzi donoszą do „Kur. Warsz.“, że niebawem zacznie tam wychodzić pismo codzienne w dwóch językach: polskim i rosyjskim. Redaktorem jest p. Ławkowicz, nauczyciel gimnazyalny. Tytuł pisma brzmi: „Wremia-Czas“.

† **Sztuka nasza** poniosła dotkliwą stratę. Znakomita portrecistka, Anna Bilińska, zamężna Bohdanowiczowa, zamknęła w sobotę o godzinie wpół do dziewiątéj zrana we Warszawie powieki. Studya malarskie rozpoczęła w tamtejszej szkole Gersona, następnie udała się do Paryża i tam po kilku latach żarliwej i z prawdziwie artystycznem namaszczeniem prowadzonej nauki zabłysnął jéj talent zwycięzko w turnieju międzynarodowym. Sławny jéj „portret własny“, doczekał się w „Salonie“ paryzkim najwyższej nagrody. Było też to arcydzieło w swoim rodzaju; siła prawdy, dobywająca się plastycznym rysunkiem i czerstwym tonem z obrazu, działała elektryzująco na widza. Szereg prac portretowych Bilińskiej był spory; ostatnią był portret panny R. — Wszedłszy w związek małżeński, Bilińska powróciła do Warszawy i otworzyła tam pracownią.

Umiera w młodym jeszcze wieku lat trzydziestu kilku. R. i. p.

† **Malwina Ogonowska,** znana literatka, zmarła w tych dniach we Florencyi po krótkiéj chorobie. S. p. Ogonowska mieszkała oddawna w Bolonii i wydała wiele dzieł o literaturze polskiéj.

† **S. p. Kaźmierz Skirmunt,** właściciel słynnéj winnicy w okolicach Bałabławy, zmarł dnia 4 b. m. po długiéj i ciężkiéj chorobie w Symferopolu. Niebożczyk, najstarszy z rodziny Skirmuntów, był gorącym katolikiem, niezmiernie dla drugich uczynnym i zażywał powszechnéj czci i szacunku, a słynął zarówno z dobroci serca, jak z wielkiéj przedsiębiorczości i pracowitości. Ożeniony był ze ś. p. Heleną ze Skirmuntów, osobą wyjątkową, jaśniejącą przymiotami duszy, serca i umysłu, sławną rzeźbiarką, autorką kilku przepięknych krucyfiksów, sławnych szachów itd. Zywot ś. p. Heleny opisał w oddzielnéj książce Br. Zaleski. S. p. Kaźmierz osierocił syna Stanisława i trzy córki. Najstarszą Irenę, zamężną za p. Tytusem Olszowskim; Konstancyą, autorkę historyi Litwy w dwóch częściach, i Kaźmierę, zamężną za p. Kaźmierzem Römerem.

* **Szczególniejszy zbieg okoliczności** zapisują gazety niemieckie. Oto, według raportu jeneralnego o stanie chorych w armiach: pruskiéj, saskiéj i wirtembergskiéj prze ogólnéj sile 439,765 ludzi, było w dniu 31 grudnia 1892 roku właśnie 39,765 chorych, a więc tylko okrągłe 400,000 zdatnych w dniu tym do służby żołnierzy. W miesiąc później, w dniu 31 stycznia r. b., podaje raport powyższy stan chorych na 14,829 ludzi. I to duży procent.

* **W Wyrtembergii** w Nagold odkryli seminarzyści tamtejsi bacyla influenzy w... wodzie mydlanéj. Dalejże więc popijać taką wodę (smacznego apetytu!), aby się tylko z murów seminaryjnych na wolność wydobyć. I rzeczywiście, gdy rozmaite lekarstwa przez eskulapa seminaryjnego przepisywane nie pomagały — zamknięto na czas pewien seminaryum. „Zwycięztwo po naszéj stronie!“ pisał jeden z puszczonych na wolność ptaszków na karcie korespondencyjnéj do kolegi swego w Esslingen. Ale nieszczęście chciało, że karta ta wpadła w ręce dyrektora, który teraz śledztwo wytoczył i przyczynę influenzy odkrył. Naturalnie kara za to nie minęła. Kilka seminarzystów wypędzono, innym odebrano stypendya, innych wsadzono do karceru (ogółem na 600—700 godzin).

* **Godziny snu.** Ile godzin sypiać należy? Oto pytanie, które zadawano od wieków, a na które nie odpowiedziano dotychczas zadawalniająco. Rzymianie mawiali, iż siedm godzin snu wystarcza zarówno dla młodzieńca, jak i dla starca, a norma ta najbliższą jest podobno prawdy, jakkolwiek skonstatowano od dawna, iż osobniki zdenerwowane daleko dłuższego wypoczynku potrzebują. W Londynie bawi obecnie Amerykanin, 72 letni dr. Hale, który zapewnia, iż rzeźkość swoją zawdzięcza jedynie temu, iż od lat dawnych nie sypia nigdy krócéj, jak 10 godzin na dobę. Zwłaszcza do ludzi pracujących umysłowo należy stósować bardzo różnolitą normę sypiania.

* **Najstarszy z rodów.** Jeden z dzienników monarchicznych, wychodzących w Parmie, poświęcił temi dniami obszerną wzmiankę stósunkom rodowym króla Humberta, w któréj między innemi czytamy: „Co do historycznych i heraldycznych praw domu sabaudzkiego, dość rzec, iż najstarszym jest z panujących domów w Europie. Według teoryi legitymistów, hiszpańskich, ród sabaudzki posiada prawa do tronów: niemieckiego, angielskiego, hiszpańskiego, portugalskiego i francuzkiego, a nadto cypryjskiego, sardyńskiego i jeruzalemskiego. Wszystko to na mocy układów i traktatów w Cambrey, Cognac'u, Utrechcie itp. Wedle praw boskich, król Humbert winienby zasiadać na trzech czwartych z istniejących obecnie tronów — z wyjątkiem tronu włoskiego.“

* **Uczta** w „Białym Domu“. Jedno z pism amerykańskich podaje następującą listę potraw i napojów, spożytych w dniu 4 marca w „Białym Domu“ w Waszyngtonie, na uczcie, wydanéj przez obejmującego swój urząd prezydenta Clev-landa: 65,000 ostryg, 2700 litrów zupy. 10,000 porcyi ryb, 7000 sandwiczów, 675 litrów sałaty rakowej, 1500 litrów ragoût żółwiowego, 1500 kurcząt, 150 kur, 700 litrów punczu z rumem, 800 funtów pasztetu z gęsich wątróbek, 5700 litrów napojów chłodzących (sorbetów), 16,000 litrów piwa. 5000 litrów różnych win, bezmiar koniaku, nadto zaś wypalono 32,000 cygar i 1000 papierosów. Zaproszonych było 11,000 osób.

* **Słówko o brodzie.** Rozpowszechniona między narodami romańskiemi moda golenia brody z pozostawieniem z zarostu na twarzy wąsów tylko i t. zw. hiszpanki pochodzić ma z Hiszpanii. Gdy w VIII wieku po Chr. islam zalał półwysep Pirenejski, przyszło wnet do ogólnego niemal zmieszania się ras arabskiéj z miejscową, tak, iż w trzeciem pokoleniu już zamieszkiwała półwysep wyłącznie niemal mieszana rasa maurytańska. Zachowała się jednak w pełni odrębność religijna. Tak mahometanie, jak i chrześcianie, a zwłaszcza ci ostatni, starali się bodaj sztuczne wytworzyć cechy, któreby ich od inowierców dzieliły. Ponieważ wyznawcy islamu uważali brodę za jeden z darów Allaha, chrześcianie przeto pozbyli się jéj, a zachowali jedynie wąsy i hiszpankę, pewni, że mahometanie naśladować ich w tem nie będą. Sposób ten noszenia zarostu był nadto rodzajem symbolu wiary, przedstawiał bowiem niejako niepełny kształt krzyża.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 12 kwietnia św. Juliusza Pap.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 52.

Telegram giełdowy.

Berlin, 11 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica wyżej.		
na kwiecień-maj	156 75	160 25
na czerwiec-lipiec	158 75	162 25
Żyto wyżej.		
na kwiecień-maj	134 25	136 50
na czerwiec-lipiec	138 —	140 25
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	50 80	50 70
na wrzes.-paźdz.	51 80	51 90
Okowita stalej.		
eksportowa . .	36 20	36 20
na kwiecień-maj	35 40	35 60
na czerw.-lipiec .	35 90	36 —
na lipiec-sierpień	36 30	36 40
na sierp.-wrzesień	36 60	36 70
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
spożywcza . . .	56 —	56 —
Owies		
na kwiecień-maj	146 50	146 75
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	450	00
okowity kw. ekp.	110,000	0,000
„ „ spoż.		0,000

	8	10
Niem.3%poż.pań.	87 30	87 30
Consol. 4% . .	108 —	107 75
Consol. 3½% .	101 30	101 30
Pozn. 4% l. zast.	102 60	102 60
Pozn. 3½% l. zas.	98 —	97 90
Pozn. listy rent.	103 60	103 30
Poznań. oblig. .	96 80	96 80
Austr. banknoty	167 70	167 75
Austr. renta srbr.	82 60	82 40
Ros. banknoty .	212 50	211 25
Ros. listy zastaw.	101 20	101 10
Pols. 5% lis. zas.	66 20	66 —
Pols. likw. lis. zas.	64 10	64 40
Węg. 4% renta zł.	97 70	97 25
Węg. 5% „ pap.	83 50	— —
Austr. kred. akcye	186 60	185 50
Lombardy . . .	53 80	53 40
Disconto com. .	193 10	191 60

Usposobienie: słabo.

Szczecin, 11 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	10	11
Pszenica post.		
na kwiecień-maj	153 —	156 —
na maj czerwiec	154 50	157 —
Żyto wyżéj.		
na kwiecień-maj	128 50	131 —
na maj-czerwiec	132 —	134 50
Oléj rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	50 50	50 50
na wrześ.-paźdz.	51 50	51 50

	10	11
Okowita potw.		
w miejscu eksport	34 80	34 80
na kwiecień-maj	33 80	33 80
na sierp.-wrześ.	35 80	35 80
Petroleum		
w miejscu . . .	9 55	9 40

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Drukiem i nakładem księgarni E. Buchholza w Olsztynie na Warmii (Allenstein O./Pr.) wyszła pod tytułem: „Proście a będzie Wam dano“ bardzo praktyczna książeczka do nabożeństwa. Na stronach 493 zawiera książka ta bardzo staranny wybór modlitw serdecznych i wypróbowanych z dodatkiem pieśni najużywańszych. Oprócz nabożeństwa zwykle w modlitewnikach podanego, zawiera „Proście a będzie Wam dano“ Mszą domową dla wygody tych, którzy z powodu choroby lub innéj ważnéj przeszkody nie mogą być obecni na Mszy św., daléj nabożeństwo na każdy dzień tygodnia i różne modlitwy podczas choroby i przy konających. Książeczka pod tytułem „Proście a będzie Wam dano“ szczególnie dla tego też wielu osobom, zwłaszcza mężczyznom, będzie pożądaną, ponieważ ma druk wielki, wyraźny a przytém posiada format zręczny, kieszonkowy. Nie potrzeba też dodawać, że „Proście a będzie Wam dano“ zaopatrzoném jest w aprobatę kościelną.

Polecamy naszym czytelnikom ze słabym wzrokiem gorąco to wydawnictwo. Ceny nader przystępne po 1, 1,50, 2 i 3 marki, stósownie do oprawy. Odsprzedającym udziela nakładzca rabatu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Günther z Kalawy, ksiądz Łukowski z Czarnkowa, Skórzewski z Berlina, Unrug z Mełpina, pani Rothmann z córką z Kłecka, Bzyl z żoną z Krobi, Mittag z Łęgowa, Mańkowski z Warszawy.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRENIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Stan powietrza.

Dnia 10 kwietnia 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	772	Płn.Płn.W. 3	pół zachm.	9
Aberdeen	773	Płn. 2	zachm.	8
Chrystiansund	—	—	—	—
Kopenhaga	769	Z. 3	bez chmur	8
Sztokholm	758	Z.Płd.Z. 6	bez chmur	9
Haparanda	741	Z. 6	pochmurno	1
Petersburg	756	Płd.Z. 2	pół zachm.	4
Moskwa	765	Z. 1	bez chmur	−1
Kork. Quenst.	770	Płn. 2	pogodnie.	10
Cherbourg	766	W. 2	bez chmur	9
Helder	771	W. 1	bez chmur	10
Sylt	770	Płn.Z. 1	bez chmur	7
Hamburg	771	spokojnie.	bez chmur	9
Swinoujście[1])	770	Z.Płn.Z. 2	pogodnie	8
Nowyport	779	Z. 4	bez chmur	11
Kłajpeida	766	Z.Płd.Z. 4	pogodnie	4
Paryż	766	Płn.W. 2	bez chmur	8
Monaster	770	W. 2	bez chmur	9
Karlsruhe	769	Płn.W. 2	bez chmur	8
Wiesbaden	770	Płn.W. 3	bez chmur	11
Monachium	770	W. 4	bez chmur	6
Kamienica	772	spokojnie.	bez chmur	3
Berlin[2])	771	Płd.W. 1	bez chmur	8
Wiedeń	772	Płn.Płn.W. 1	bez chmur	3
Wrocław	772	Płd.Płd.W. 1	zachm	5
Ile d'Aix	761	W. 3	bez chmur	10
Nica	767	PłdW. 3	pogodnie	12
Tryest	769	W. 3	pogodnie	10

[1]) Nocą śron. [2]) Rosa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
10. Po połud. 2	762,2	PłdZ. umiark.	pogodnie	+15,3
10. Wiecz. 9	759,7	PłdPłdZ. lekki	pogodnie	+ 8,5
11. Rano 7	757,2	PłdPłdZ. lekki	dosyć pogod.[1])	+ 5,8

[1]) Mgła.

Dnia 10 kwietnia maximum ciepła + 16,5° Cel.
„ 10 „ minimum „ + 3,2° „

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. kwietnia 1893 roku.

(Według M. E. Z.)

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		**Poznań-Wrocław.**	
6,40 rano.	4,35 rano.	4,46 rano.	4, 1 rano.
10,27 przed poł.	7,32 rano.	10,21 przed poł.	8,12 rano.
12,42 w poł.	10, 1 przed poł.	3,37 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy)	(z Rokietnicy.)	6,54 wiecz.	10,13 przed poł
2,22 po poł.	3, 5 po poł.	8,17 wiecz.	2,12 po poł.
3,18 po poł.	6,10 wiecz.	(do Leszna).	5,39 po poł.
4,51 po poł.	(z Rokietnicy)	1,32 rano.	12,06 w nocy.
(do Rokietnicy)	6,38 wiecz.	**Poznań-Berlin-Guben.**	
7, 8 wiecz.	7,47 wiecz.	1,34 w nocy.	4,22 rano.
(do Rokietnicy)	1,12 w nocy.	4,49 rano.	8,50 rano.
8,12 wiecz.		10,26 przed poł.	2,29 po poł.
12,28 w nocy.		4,16 po poł.	5,36 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		7,17 wiecz.	11,47 w nocy
4,40 rano.	8, 2 rano	**Poznań-Ostrowo-Kluczbork**	
6,40 rano.	(z Gniezna).	6,42 rano.	8,27 rano.
10,28 przed poł.	10,11 przed poł.	10,32 przed poł.	1,55 po poł.
3,21 po poł.	3, 7 po poł.	2,43 po poł.	6,11 wiecz.
7, 7 wiecz.	6,46 wiecz.	7,58 wiecz.	11,30 w nocy.
10,32 w nocy.	10,52 w nocy.	**Poznań - Września - Strzałkowo.**	
(do Gniezna).	1,24 w nocy.	4,54 rano.	8,57 rano.
Poznań-Piła.		12, 8 przed poł.	3,26 po poł.
4,38 rano.	7,16 rano.	5,45 po poł.	9,32 wiecz.
10,39 przed poł.	1,50 po poł.		
4,40 po poł.	6,40 wiecz.		

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 11 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 53,10 m., 70-ta 33,50 m., kwiecień 50-ta 53,10, 70-ta 33,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,00 m., 70-ta 33,40 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz, 10 kwietnia 189o.

Pszenica 140—148 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 110—120 mrk.
Jęczmień według jakości 120—128 mrk., dla browarów 129—138.
Owies 125—135 m.
Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m.
Okowita 34,50 m.

Wrocław, 10 kwietnia 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— m., kwiecień 128,00 żąd., kwiecień-maj 130 żąd., maj-czerwiec 131,00 żąd., czerwiec-lipiec 135,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na kwiecień (50-ta) 53,20 żąd., (70-ta) 33,50 żąd., kwiecień-maj 33,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 11-go kwietnia: żyto 130,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 138,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 51,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 10 kwietnia: (50-ta) 53,20 mrk. (70-ta) 33,50 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M.	najniż. F.	najwyż. M.	najniż. F.	najwyż. M.	najniż. F.
Pszenica biała	15 30	15 10	14 80	14 30	13 30	12 80
Pszenica żółta	15 20	15 00	14 70	14 20	13 20	12 70
Żyto	13 00	12 70	12 50	12 20	12 00	11 70
Jęczmień	15 00	14 30	13 80	13 00	12 50	11 50
Owies	14 00	13 80	13 40	13 20	12 70	12 20
Groch	16 00	15 00	14 50	14 00	13 00	12 00

Hamburg, 10 kwietnia. — Okowita cicho, za kwiecień-maj 22⁷/₈ ½ żąd., czerwiec-lipiec 23⅝ żąd., lipiec-sierpień 24¼ żąd., sierpień-wrzesień 24⅞ żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień 79½, za maj 78—, za wrzesień 76¾, za grudzień 75¾. Usposobienie: słabo. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 10 kwietnia. — Cukier ziarnisty excl. worek 92% 17,25, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 13,85. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 28,75, miel. Melis I z beczką 27,75. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za kwiecień 15,87½ płc., 15,92½ żąd., maj 15,95— płac., 15,97½ żąd., czerwiec 16,07½ płc., 16,12½ żąd., lipiec 16,20— płac., 16,22½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

OJCA ŚW.
LEONA XIII.
RZYMSKIEGO PAPIEŻA
ŻYWOT I CZYNY
AŻ PO ROK 1892
krótko zebrał i opisał
KS. ANTONI KANTECKI
filozofii doktór.
Wydanie jubileuszowe.
Stron 120.
Cena broszurki zaopatrzonéj w aprobatę Władzy Duchownéj 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy **w parcelacyi**, w urządzaniu **włości rentowych**, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.
Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (135)
Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Langenau
(w górach Kłodzkich. — Stacya kolei Wrocław-Międzybórz (Mittelwalde).
Bardzo łagodny klimat górski (370 m. ponad Bałtykiem). **Urocze położenie.**
Zdroje żelaziste: do picia i kąpieli. **Źródło Emilii** zawiera, podług ostatniéj analizy tajn. radzcy rejenc. Prof. Dr. Polecka, **5 ctgr. żelaza na litr wody;** należy zatem do **najsilniejszych źródeł** żelazistych w Szlązku.
Kąpiele borowinowe: (Moorbäder) z borowin żelazistych, kopanych z obfitego miejscowego pokładu, które zdaniem Prof. Duflosa, zbliżają się składem swoim do **borowin marienbadzkich.** — **Nowo urządzony basen i tusze**
Kuracye: serwatkowe, mleczne i kefirowe.
Leczenie się w L. wskazane: przy wszelkiego rodzaju **niedokrwistości** i **złym** składzie krwi, przy **chorobach kobiecych,** przy cierpieniach **nerwowych** i reumatycznych. (1552)
Sezon od 1-go maja do 15-go października. — Bliższych szczegółów i prospektów udziela na żądanie bezpłatnie i franko.
Zarząd kąpielowy.

Cenniki na życzenia gratis i franco.
A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.
Cenniki na życzenia gratis i franco.

Czerwona Apteka w Poznaniu
poleca
Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.
Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1548)
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 m.
Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maśc na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.
Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.
Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce — funt po 3 marki.
Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp., pudełko 50 fen.
Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.
Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.
Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.
Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(*Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.*)

Fabryka Benedyktynki
likierów zdrowotnych i deserowych
B. KASPROWICZA
w Gnieźnie
poleca oprócz znanych i znakomitych **nalewek, wódek gorzkich, zdrowotnych i kremów** najnowsze specyalność jak (1330)
Koniak śliwkowy
Jeremiówkę
Przepalankę
Żubrówkę
odznaczone dyplomami honorowemi, srebrnemi i złotemi medalami na wszelkich obesłanych wystawach lecz **nie na takich,** które co chwilę za granicą lub za morzem urządzają towarzystwa kapitalistów, robiąc z wystaw proceder.

Łóżka żelazne i umywalki
w wielkim wyborze poleca (1555)
M. SOBECKI jr.
Handel tow. żel., sprzętów kuchennych i domowych,
Poznań, Stary Rynek nr. 53/54, róg ulicy Jezuickiéj.

Pończochy uznanéj trwałości wyrab. w własnéj fabr.
Polecam w wielkim wyborze jako specyalność
Pończochy i szkarpetki w kolorach pewnych,
Rękawiczki i wszelkie trykoty,
Prócz tego: **Bluzki lekkie i do prania,**
Sukienki, kaftaniki i ubiorki,
Gorsety, woalki etc. etc. (1559)
Fabryka pończoch i trykotów
Stanisławy Demel
w Poznaniu, plac Piotra 3.
Bawełny czarne i inne nie zmieniające koloru.

Superfosfaty z fabryki „UNION.“
Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca
Oliwy do machin, (937)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Aparaty fotograficzne
z najstarszéj fabryki **Jana Sachsa & Sp. w Berlinie** poleca po cenach fabrycznych. (1405)
L. JANOWSKI,
POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 11.
Nauki fotografii udzielam amatorom bezpłatnie i wykonuję fotografie podług ich zdjęcia za bardzo umiarkowaną cenę.

J. Krysiewicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
św. Marcin N. 65.
poleca na nową kampanią:
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1385)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacje tak **w fabryce,** jak i **po gorzelniach** wykonywa się szybko i sumiennie.

Szanownéj Publiczności, Dozorom kościelnym, Księżom Dobrodziejom Proboszczom uprzejmie donoszę, że pracuję od kilkunastu lat jako
blachnierz
zwłaszcza jako **specyalista przy pokrywaniu dachów cementem drzewnym, tekturą smołowcową, dachówką i cynkiem** i to przy wieżach kościelnych ogólne zyskałem uznanie. Polecając się nadal, zapewniam, iż pod długoletnią gwarancyą, przy rzetelnéj i punktualnéj usłudze, powyższe roboty uskutecznić się zobowięzuję. (1495)
Krotoszyn. **Jan Sierodzki** blachnierz.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1661)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Ministranturę
czyli **sposób służenia do Mszy św.** z niektóremi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenygów za egzemplarz
Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Śty Marcin nr. 16/17.

Dzierżawy
plebanki lub folwarki
z obszarem 300 do 400 mórg poszukuję i proszę o oferty pod **E. K. 1546** do **Ekspedycyi Kuryera Pozn.**

Dzierżawy
plebanki lub folwarki
z obszarem 800—1000 mórg, **dzierżawy administracyjnéj** poszukuje rządzca gospodarski z 15,000 marek.
Oferty proszę przysłać do Ekspedycyi **Kur. Pozn.** pod lit. **S. S. 1534.**

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 1847
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Organista
nieżenaty, umiejący dobrze prowadzić gospodarstwo, któremby się tynie zajmował, szuka miejsca od lub później. Adres poda Ekspedycya **Kuryera Pozn.** sub **A. M.** za nadesłaniem znaczka pocztowego.

KUCHARZ
zaopatrzony w dobre kilkoletnie świadectwa z większych domów, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1. 7.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. **Kucharz, p. Wlewiorken W./Pr.**

Służący
żonaty, w średnim wieku, w miejscu, z małą familią, dobre świadectwa, — poszukuje sca zaraz, lub też od 1 lipca. Zgłoszenia do **Kołłątajewa** wem p. a. **M. Guziejewski.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.